



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 32 (1392)

DNIA 21 KWIETNIA 1938 ROKU

ROK XVII

## Polska sięga po puchar amb. Moltkego?

# Druga niedziela ligowa — to atak na czołową pozycję poznańczyków Boks przed finałami w Łodzi

Bezpośrednio po mistrzostwach grupowych omówiliśmy szanse finałistów i staraliśmy się wyprowadzić wnioski, który z nich może zdobyć zaszczytny tytuł. Od tej chwili jednak zaszły pewne zmiany. PZB zdecydował się na rozstawienie zawodników. Rozstawianie przy czterech konkurentach nie wydaje się nam konieczne, chociaż Związek regulaminowo ma prawo tak postąpić. Natomiast wydaje się nam mało konsekwentne rozstawianie czterech zawodników w finale, gdy w mistrzostwach okręgowych startowało po kilkunastu pięściarzach i zdarzało się, że najlepsi spotykali się w pierwszej rundzie. Również nie pomyślano o tej reformie podczas mistrzostw grupowych.

### Jasiński czy Czerwiński

Czy dużo zmieniło się na skutek rozstawienia? Niezbyt wiele. Może jedynie w wadze muszej wzrosły szanse

Rundsteina i Jasińskiego, a zmalowały Czerwińskiego. Apropoz... Dlaczego rozstawiono Jasińskiego a nie Czerwińskiego? Decyzja PZB wydaje się nam dość dziwna ponieważ w czasie, gdy wyjazd Sobkowiaka do Budapesztu stał pod znakiem zapytania, jako rezerwowi był przewidziany właśnie Czerwiński. A teraz nie rozstawia się najlepszej muchy po Sobkowiaku...

Czerwiński zatem będzie miał trudniejszą drogę do finałów, może się łatwo pokonać o Rundsteina (z którym już raz przegrał), względnie o Jasińskiego. Jeśli jednak zdoła zdobyć tytuł, to udowodni, że istotnie można go brać pod uwagę jako przyszłego reprezentanta Polski.

Godzimy się z góry na jedno: w finale mistrzostw chodzi wyłącznie o wskazanie kto jest bokserem najlepszym, a pozycja wicemistrza — jest już tylko „honorem” drugorzędny.

### Komplikacje w wadze muszej

Zaledwie siedmiu bokserów ze zgłoszonych obecnie do finałów mistrzostw stawało w roku ubiegłym w Poznaniu. Są to: Rundstein, Koziołek, Chrostek, Pisarski, Doroba i Pietrzak i Piłat a więc sama prawie śmietanka. „Plewy” są zawsze inne. W wadze lekkiej i półśredniej nie ma ani jednego zawodnika któryby startował w roku ubiegłym, brak tu bowiem mistrzów zeszłorocznych Woźniakiewicza i Sipińskiego.

W ogólnej sytuacji w wadze muszej zaczyna się poważnie komplikować. Sobkowiak ma już dość gorących kąpieli, parówek i słuszy chce wcieć do kategorii koguciej. Prędzej czy później Sobkowiak na dobre będzie się musiał pożegnać z najbliższą kategorią. Rotholc został skreślony z reprezentacji. Kto więc będzie zastępcą? Czerwiński, czy Jasiński? Ani jeden, ani drugi nie dorósł jeszcze do repre-



### POD BRAMKĄ A. K. S-u

Mrugalla, Bentkowski i Stolarczyk w akcji obronnej przed napastnikiem V. f. B. Boecklem. Na dalszym planie tysiączne rzesze publiczności.

zentacji. Zarówno Sobkowiak jak i Rotholc przerastają o głowę tych rywali. Rundstein nie ma co wspominać, bo jeśli PZB wyrzekło się Rotholca, to tym bardziej nie skorzysta z usług Rundsteina. Jednym słowem, w muszej zapowiada się na lukę... a mecz z Francją się zbliża!

W koguciej wszystko pozostało po staremu. Zawodnicy nie zostali rozstawieni. Być może, że Koziołek jest o klasę lepszy od pozostałych, a może po prostu dlatego, że komisja sportowa nie zbyt dokładnie orientowała się w siłach pozostałych i wołała nie wypowiadać się...

### Trzech czy czterech?...

W piórkowej zostali rozstawieni Chrostek i Czortek. W porządku! Teraz du-

żo zależy od losowania. Któryś z nich wejdzie do finału bez walki, a drugi będzie musiał zmierzyć się z Janowczykiem. Oczywiście poznańczyk nie jest bokserem, którego można zlekceważyć. Janowczyk wprowadzie nam dużych szans na mistrzostwo, ale będzie tym trzecim który narobi zamieszania i może osłabić szanse Czortka względnie Chrostka.

O czwartym — Augustynowiczu nie wspomniamy, ponieważ niedawno uległ wypadkowi i start jego stoi pod znakiem zapytania.

W lekkiej nikogo nie rozstawiono, jakkolwiek jest dla nas jasne, że najlepszy są Kowalski i Vogt. Pomędzy tymi zawodnikami powinna się rozegrać ostateczna walka.

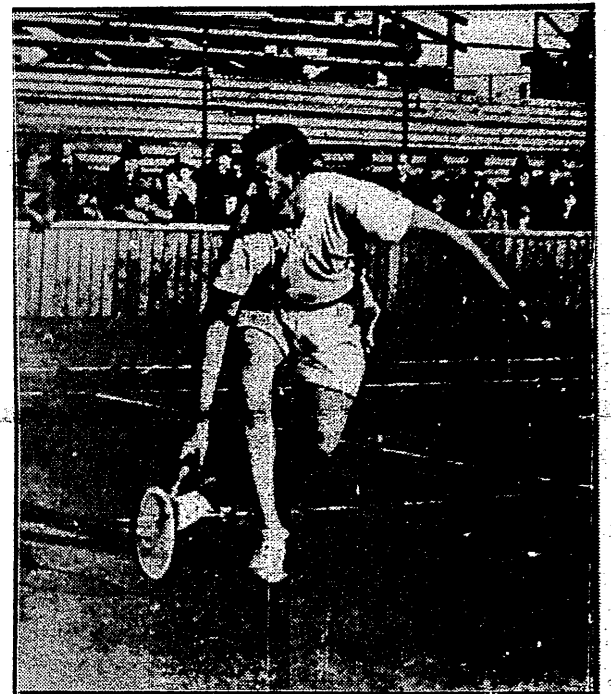
W półśredniej wyróżniają się Jańczaka i Jareckiego. Przepuszczalnie i bez rozstawienia dwaj ci rywale spotkali by się w finale!

### Uwaga na Ożarka!

W średniej rozstawiono Pisarskiego i Florysiaka. W tej kategorii odegra dużą rolę szczęście przy losowaniu. Ożarek może bowiem sprawić zawsze niespodziankę faworytom. Jeśli Florysiak trafi w półfinale na Ożarka, może łatwo odpaść. Natomiast nie wydaje się nam prawdopodobne, aby rutynowany Pisarski nie potrafił zablokować się przed osobami ex-marynarza. Z tych papierowych wyliczeń wynika, że Pisarski powinien zostać pewnym mistrzem, a wicemistrzostwo należy w dużej mierze od szczęśliwej ręki przyjąć.

### Wyrównane siły

W wadze półciężkiej wybrano słuszenie Karolaka. Jako drugiego rozstawiono Pietrzaka, ale Łuka i Szkwarkowski nie są gorsi od kaitaszina. Siły są wyrównane i właściwie jest obojętne, na kogo padło oko PZB. W finale powinien znaleźć się Karolak, Pietrzak wo-



### SCHROEDER

okazał się najlepszą rakieta meczu T. S. C. — Legia w Warszawie

hec rozstawienia, ma duże szanse na wicemistrzostwo.

### Obawy Doroby

Piłat i Doroba zamykają listę rozstawionych. Tak być powinno! Liczymy, że ci dwaj przeciwnicy spotkają się w finale. Mamy nadzieję, że Doroba będzie godnym przeciwnikiem górala. Krąży jednak pogłoski, iż Doroba nie jest w formie psychicznej, a mówiąc jasniej nabrał zbytniego respektu do Piłata po walce z Nagym. Nie sądzimy aby te pogłoski odpowiadały prawdzie. Doroba jest zbyt rutynowanym i odważnym przeciwnikiem aby się miał przedkładać Piłatowi. Ba! Mówiono nawet, że Doroba szuka pretekstu aby nie jechać do Łodzi. Nie wierzymy!

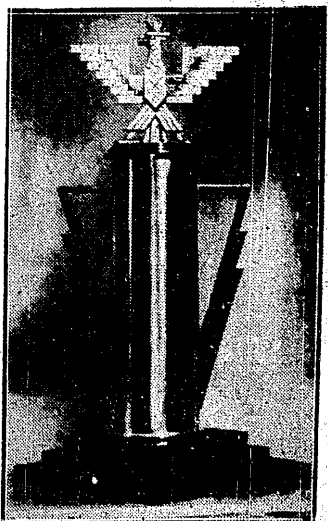
Na zakończenie zacytujemy listę naszych typów: Czerwiński, Koziołek, Czortek, Kowalski, Janczak, Pisarski, Karolak, Piłat.

K. Gryzewski

W sobotę, po meczu Jędrzejowska — Enger odbędzie się na kortach Legii wręczenie naszej mistrzyni wędrowniej nagrody Zw. Pol. Zw. Sp. zdobytej w plebiscycie Czytelników Przeglądu Sportowego na miano najlepszego sportowca polskiego.

## Jak walczy Schmeling

Wrażenia red. Jana Erdmana z meczu w Hamburgu, na str. 6-ej



### PUCHAR POLSKIEGO RADIA

dla zwycięzcy sztafetowego biegu Raszyn — Warszawa, który odbędzie się w dniu 24 bm.

### Lista uczestników finałów

v. musza	RUNDSTEIN War.	CZERWIŃSKI Poz.	JASIŃSKI Sl.	TRUNIARZ Lw.
v. kogucia	GÓRECKI Biaż.	KOZIOŁEK Poz.	SZRAJTER Kal.	GÓRECKI Lw.
v. piórkowa	CZORTEK War.	JANOWCZYK Poz.	AUGUSTOWICZ Łd.	CHROSTEK Lw.
v. lekka	KOWALSKI War.	VOGT Poz.	KOWALEWSKI Łd.	ZIELIŃSKI Lub.
v. półśrednia	JANCZAK War.	JARECKI Poz.	PISZER Sl.	WIERZBIŃSKI Woź.
v. średnia	OZAREK War.	FLORYSIAK Poz.	PISARSKI Łd.	MICHNIEWICZ Lw.
v. półciężka	ŁUKA War.	KAROLAK Gd.	PIETRZAK Łd.	SZKWARKOWSKI Lw.
v. ciężka	DOROBA War.	BIAŁKOWSKI Poz.	PIŁAT Sl.	BARANOWSKI Lw.

Zawodnicy ujęci w ramki, bronią tytułów mistrzowskich. Trzej pozostali mistrzowie zostali wyeliminowani w okręgach: w lekkiej — Woźniakiewicz (War) przez Kowalskiego, w półśredniej Sipiński (Poz.) — przez Jareckiego, w wadze półciężkiej Szymura (Poz) — przez Karolaka.



GOSCIE ŁODZI I WARSZAWY — PIŁKARZE NEMZETI zademonstrowali w stolicy po przerwie, grę pełną finałową.

### Polski Związek Lawn Tennisowy

Dnia 22 (godz. 15), 23 (godz. 15) i 24 (godz. 14) kwietnia 1938 r. na korcie reprezentacyjnym WKS Legia, Myśliwiecka 4

### Mecz tenisowy

Geny biletów: 2 zł stojące, 4 zł siedzące, 10 zł abonamenty siedzące. W przedsprzedaży tylko abonamenty: „Orbis” (Hot. Polonia), Grabowski (Szpitalna 7), Pusz (Warecka 4).





# Berlin nie liczy na zwycięstwo

## Młoda generacja reprezentuje Rzeszę

Berlin, 19 kwietnia.

Mecz tenisowy Polska — Niemcy wypadł w terminie bardzo dla naszych gości niewygodnym. Koniec kwietnia — to dla nich grubo za wcześnie, więc za chwilę w głowę, jak Polacy radzą sobie z klimatem.

— Dłaczego? — Henkel wrócił ze swej wielkiej podróży australijskiej chory — mówi sekretarz Związku Tenisowego p. Gerdes. — Prawa ręka była sforsowana, mogli też przemęczone, lekarz zwiastował więc zakaz treningów i startów. Zakaz ten został odwołany dopiero przez kilka dni, oczywiście nie mogło więc być mowy o wystawieniu naszego najlepszego gracza do drużyny.

**Hokej i... małżeństwo**  
— A panie? — Dłaczego nie przyjeżdża zmierzyć się z Jędrzejowską drużyną?  
— Panna Horn gra zajadłe w hokeja na trawie i zwinieła sobie nóżkę. Nr 2 naszej listy państwowej — panna Rost — wyszła właśnie za mąż. Nr 1, panna Ullstein, jest zagrancą i nikt z nas nie wie, w jakiej części świata. Posyłamy więc wam Nr 4 — pannę Giebelę Enger.

**Premiera w Polsce**  
Rozmowa z kierownikiem drużyny niemieckiej p. Bolongaro Crevenna ma charakter mniej sztywny. Jest to sympatyczny, dojrzały pan, który wiele zdziałal, wiele widział, ale do Polski ktoś dotąd nie miał sposobności wstąpić. Wiec z początku my udzielamy informacji.

— Jak tam klimat? Bo nie wiem jak z paltem... Wziąć zimowe, czy też można poprzestać na saku? Jak byłem w rzeszynie roku w Meranie...  
— Opowieść o pogodzie prowadzi nas w prostej linii do możliwości treningowych i do tenisa. O to właśnie chodzi!

— Więc jaki jest ostateczny skład reprezentacji?  
— Trojka poniżej 60 lat!  
— Nie się nie zmienilo. Jadą sami berlińscy. Jedyną damą w naszym gronie będzie Gizela Enger. Reszta — to młodzież płci męskiej. Edgar Dettmer jest trzecią rakieta Rzeszy (za Crammem i Henkle), Rolf Goepfert — siódma. Trzeci reprezentant Werner Beutner klasyfikowany był w drugiej dziesiątce, ale jest to zawodnik bardzo zdolny i rokujący wielkie nadzieje na przyszłość. Cała trojka nie ma chyba 60-ciu lat.

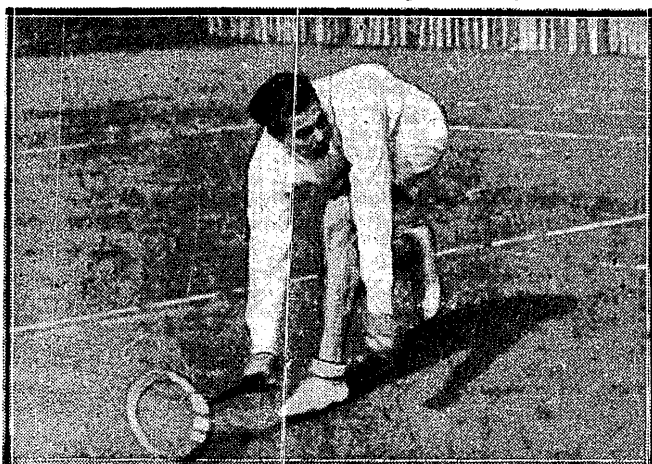
— A dlaczego nie jedzie...  
— Już wiem! Zaraz usłyszę 30 pytań, dlatego nie zabieram ze sobą tego czy innego gracza. Chciałbym tego zmniejszyć i dlatego mówię z góry: nie

wiem. Nie mam polecia. Reprezentacja taka zestawil fihrer naszego związku p. Schönborn, widocznie więc miał swe racje i silniejszy zestawil nie mógł.

— Kto zagra w dublu?  
— Goepfert (jako specjalista dublowy) otrzymał do pomocy Beuthnera. W mixcie Enger gra z Dettmerem.

**Może nie zdobędziemy punktu...**  
— Czy pan zdaje sobie sprawę, że w tym składzie będzie Niemcom trudno pokonać Polskę?  
— Wiem, że wrócić z niewielką ilością punktów — może nawet z żadnym. Jest to dla mnie podwójnie przykre, ponieważ pierwszy raz w życiu pełnię funkcję kierownika drużyny. Jestem od 35 lat członkiem Rot - Weissu, ostatnio zajmuję stanowisko kierownika sportowego, gram sam sporo i niedawno miałem mistrzostwo Rzeszy w klasie seniorów, ale kierownikiem reprezentacji jestem po raz pierwszy. I niech pan pomyśli: od razu przy debiucie być skazanym na klęskę! Przykro, ale nic tu zmienić nie mogę.

— Czy gracze panów są oddawna w treningu?  
— Wszyscy przeszli kurs wiosenny, przeznaczony dla naszego narybku. Również i panna Enger. Trenerem był p. Lamprecht. Poza tym Beutner i Goepfert rozpoczęli grę, jak tylko otworzyli korty. Dettmer spóźnil się.



**VALLEN**  
podczas brania forhandu z samej linii

## Nasz przyjaciel -- Baquet

### poprowadzi lekkoatletów francuskich do Warszawy

**Paryż, w kwietniu.**  
Wiele osób w Polsce pamięta jeszcze z pewnością drobną postać p. Maurice Baquet, który był jednym z naszych pierwszych trenerów lekkoatletycznych. Było to jeszcze za dawnych, niezapomnianych czasów „Agrykola”.

Kapitan Baquet jest dziś jednym z trenerów i doradców Francuskiego Związku Lekkoatletycznego i oprócz tego posiada zaszczytny tytuł dyrektora Szkoły Normalnej Wychowania Fizycznego w Paryżu.

Wielką niespodzianką i przyjemnością zrobił mi dziś, odwiedzając mnie w biurze. Okazało się, że przyszedł podzielić się nowina, że Związek zaproponował mu objęcie technicznego kierownictwa ekspedycji, która w czerwcu wyjeżdża na mecz z Polska.

— No i co, zgodził się pan?  
— Oczywiście, że tak! Czyż mógł pan wątpić? Czy myśli pan, że mogłem zapomnieć o swej drugiej Ojczyźnie, bo tak pozwałam sobie nazywać Polskę. Niech mi pan wierzy, że już oddawna marzę o odwiedzeniu mych pupiliów, znajomych i tego wszystkiego, z czym żyłem w naszym kraju. Nie tylko więc zgodziłem się, ale przyjąłem propozycję jak to wy mówicie „z dużą radością”.

— A co pan myśli o samym meczu?  
— Na dwa miesiące przed spotkaniem trudno czynić jakiegokolwiek, nawet papierowe obliczenia, tym bardziej, że jesteśmy dopiero na progu sezonu. O naszych zawodnikach nie jeszcze w tym roku nie słyszałem, o naszych wem nie dużo. Wielu z nich nie wzięło się jeszcze poważnie do treningu. Jedynie Gox pracuje już nad sobą rzetelnie i przepowiadam mu w tym sezonie poprawę wszystkich jego życiowych rekordów. Szczególnie na 1500 m nie będzie miał w Europie wielu groźnych konkurentów. Parę dni temu przebiegł 1200 m w 3 min. 12 s. Jego pojedynki z

gra dopiero od jakichś dziesięciu dni.  
— A w jakiej obecnie są formie?  
**Wiosenna forma**

— A w jakiej mogą być? W wiosennej! Jak świat światem sezon zaczyna się u nas zawsze na turnieju w Wiesbaden, w pierwszych dniach maja. Tymczasem zaczynamy o 2 tygodnie wcześniej — i to od razu meczem międzynarodowym. A tymczasem pogodę mieliśmy taką, że sezon należało raczej odłożyć, niż przyspieszyć. Przecież pan widział: wczoraj w Berlinie padał śnieg.

— Czy może mi pan scharakteryzować niemieckich graczy? Cramma i Henkla znamy dobrze, ale ta młodzież dopiero stawia pierwsze kroki.  
— To nie jest takie łatwe. Młodzi gracze są dopiero w trakcie kształtowania swego oblicza. W tym sezonie jeszcze nie obserwowałem ich gry, a w poprzednim... Ten związek tak często zabiera nam graczy, że po prostu nie ma się sposobności...

Natomiast mogę pana zapewnić, że Fräulein Enger jest bardzo sympatyczną, młodzieńką tenisistką, rozporządzającą dobrą formą i passingiem oraz znakomicie ruszającą się na korcie. Szkoda, że staje ona przeciwko takiej sławie jak Jędrzejowska. Przewaga Polki uniemożliwi jej zademonstrowanie tych walorów.

### Co robią w cywilu?

Na tym właściwie temat rozmowy został wyczerpany. P. Crevenna interesował się bardzo udziałem Baworowskiego i chwalił jego grę — zwłaszcza w dublu. Ja ze swej strony chciałem się dowiedzieć, co porabiają reprezentanci Niemiec w cywilu, ale odpowiedź wypadła dziwnie zwięzła. Jeden więc pracuje u skarbnika klubu, drugi zajmuje podobną posadę, a trzeci...  
P. Crevenna się zaciął. Najwidoczniej nie mógł znaleźć na poczekaniu właściwego określenia. Wobec tego podsunąłem mu.

— Zapewnie — jak zwykle u tenisistów? —  
Odetchnął z ulką.  
— Tak, właśnie! Tenisiści — jak to tenisiści...  
Zrozumieliśmy się należycie.

erd.  
Tenisowa reprezentacja Niemiec przyjechała w zapowiadzanym składzie we środę wieczorem do Warszawy.



**MARSZ DO SZATNI PO MECZU**  
Na tawo Schroeder, za nim Vallen, a obok Spychala

## Z Niemcami powinno być lepiej

### Tenisiści szwedzcy pokonani 3:2

Pokonaliśmy ostatecznie przy pomocy zespołu WLTK tenisistów szwedzkich w stosunku 3:2. Ale nie notujemy tego wyniku w księdze honorowej tenisa polskiego. Najważniejszą bowiem spotkaniem Schröder — Tio czyni przegrany Polak 2:6, 5:7, 3:6. A na Tłoczyńskim opieramy przez cień nadzieję na sezon tegoroczny. Heba da jest coraz starszy, Tarlowski jest inwalida, Spychala jest wciąż za mło-

dy. Prawda, jest Baworowski, który przybywa już do Warszawy. Ale Baworowski nie jest prawdziwym reprezentantem tenisa polskiego. Choć jest Polakiem z krwi i kości, choć poruczył barwy austriackie nie dla kariery, ale z sentymentu do polskiego białego sportu zawiązcza w tenisie wszystko Austrii — nie Polsce.

Dzisiejsza forma singlowa Tłoczyńskiego nie jest więc budująca. Płacze się on wciąż jeszcze po manowach różnych stylów i metod gry, wybierając często najnieodpowiedniejsze. Tak tyka nie była nigdy jego silną stroną. Gdy jest w pełni kondycji pokrywa jej braki tempem i zaciętością. Dziś jeszcze musi pokrywać siły umiejętnością ustawiania i rozmałtością uderzeń. A to mu często nie idzie. Zławsza, gdy gra z nim tenisista tak mądry i doświadczony, jak Schröder. Jesteśmy przekonani, że narzucając Szwedowi wymianę szybkich piłek z głębi kortu można go pobić łatwo, zwłaszcza jeśli ma się w zapasie precyzyjne mijania przy siatce. W paru momentach Tłoczyński atakował świetnymi dawkami w róg i Szwed kapitulował. Ale najczęściej Schröder wybił Polaka z uderzenia swym przyciętym uderzeniem, narzucał swój styl, rujnował jego nerwy, robił wypad do siatki i zwinieciał. O przewadze Schrödera świadczy to, że gdy Tłoczyński prowadził w drugim secie 5:4 Szwed skupił się i zdobył bez trudu trzy gemy. Tak samo w pierwszym secie Schröder zbierał bez trudu gry, aż do stanu 5:0, po czym dopiero sobie pofolgował.

Forma Tłoczyńskiego nie powinna jednak służyć paniki. Spotkał się przecież z tenisistą w pełnej formie — po wielkim sezonie w halach krytych i na Riwierze — o stylu wyjątkowo mu nie odpowiadającym, bo bardzo szybkim. A znać już w grze Polaka przebliski znacznej klasy. I gdy piłka jego nabierze regularności i długości, gdy zacznie się szybciej ruszać, spokojnie ustawić, odważać swe wypadki do siatki — a to jest kwestia paru tygodni — będzie wszystko dobrze. Na pewno lepiej niż w roku ubiegłym.

Spychala łatwo pokonał Vallena 6:3, 6:2, 6:1. Polak rozgrywał się powoli, traktując mecz treningowo i od początku stosując tylko klasowy repertuar. Gdy wpadł wreszcie w uderzenie i po zbył się błędów zaczął grać naprawdę ładnie choć wciąż jeszcze miał momenty zdradzające zbyt nie ryzykanctwo i za małą staranność.

Już w piątek zaczyna się następny mecz tenisistów polskich, półoficjalny mecz tenisowy Polska — Niemcy o puchar ambasadora Niemiec w Warszawie. Niestety tytuł spotkania przetrasta znacznie jego treść. Niemcy przysłały skład mizerny, choć nie ukrywamy, że nie jest wykluczone, że będzie to naprawdę skład reprezentacyjny Niemiec w sezonie bieżącym. Bo oprócz Cramma i Henkla, Rzesza nie ma ani jednego porządnego tenisisty. Cramm siedzi w więzieniu, zaś Henkel na chore kolano... Skład Rzeszy na mecz warszawski to nie lekceważenie — to konieczność.

Naigorsze jest to, że mecz ten trzeba koniecznie wygrać, a może to przyświeca z trudem. Ukryci w cieniu swych wielkich rodaków — Cramma, Henkla — Dettmer Goepfert i Beutner reprezentują wcale niezłą klasę. Nie darmo uczyli ich wielcy mistrzowie, nie darmo mają najlepsze wzory i najlepszych trenerów. Choć nie będzie to atrakcją, na którą się zapowiadało — pokazu klasy światowej tenisa w wykonaniu Henkla — walka zapowiada się interesująca.

Dla publiczności polskiej będą dwa elementy. Występ Jędrzejowskiej, pierwszy po wielkich sukcesach zeszłorocznych. Partnerkę przed nią miała nie wymarzoną, Niemkę Enger — ale na pewno lepszą, niż którakolwiek z Polek. Jędrzejowska po kuracji nogi nie będzie jeszcze w szczytowej formie. Ale ci o widzieli ją na treningach i na Riwierze twierdzą, że nawet bez formy jest lepsza o wiele od tej tenisistki którą widzieliśmy ostatnio w Polsce.

Drugą atrakcją jest występ Baworowskiego. Chwilowo wystąpi w grach podwójnych z Hebdą i Jędrzejowską, jako partnerami. Zeby zdobyć miejsce singlisty w reprezentacji polskiej musi dowieść swej niezaprzecznej wyższości nad zasiedziałyimi reprezentantami: Tłoczyńskim, Hebdą — nad utalentowanym kandydatem Spychalą.

Chaka dublista ma Baworowski renowe ustaloną — styl nowoczesny, oszczędny. Czy Hebda będzie dla niego odpowiednim partnerem, to inna sprawa, kto wie, czy nie lepiej było wypróbować od razu kombinację Baworowski — Spychala, której można rokować przyszłość.

Dwa mecze-treningi, poprzedzające naszą kampanię daviscupową będą podstawą do zestawienia składu na mecz z Danią. Na zasadzie wniosków ze spotkań ze Szwedami i Niemcami, zestawimy naszą reprezentację i postawimy horoskop na sezon nadchodzący. Zapowiada się on już dziś dobrze, lepiej niż w roku ubiegłym.



**St. Rothert**  
PIERWSZA BRAMKĘ DLA K.S. CISZEWSKI w Bydgoszczy zdobywa na meczu z Berliner S. C. — Grenda

### Fialka ma już paszport do Berlina

Kazimierz Fialka wyjeżdża w piątek do Berlina na doroczny „Bieg przez Berlin”, który wygrał w roku ubiegłym. Fialka będzie miał bardzo silną konkurencję.

Startuje: doskonały Francuz Leriche, który wygrał w r. ub. maraton w Koszycach, dalej znany długodystansowiec Duńczyk Siefert i Czech Lunak. Z lepszych Niemców biegają mistrz Austrii w maratonie Balaban, mistrz Niemiec — Gnaedig, Bertsch i Foelcler ze Stuttgartu, Siegers i Boedner z Berlina. Bieg odbędzie się po raz 18-ty. Dystans 25 km.

### Bieg Raszyn — Warszawa przy udziale Kusocińskiego

**BIEG SZTAFETOWY RASZYN — WARSZAWA** rozegrany zostanie w niedzielę, dnia 24 bm. (dystans około 24 km). Cała trasa podzielona została na 36 odcinków i prowadzi z Raszyna przez al. Grójecką, al. Jerolimską, pl. Trzech Krzyży, al. Ujazdowską na stadion WP.

Dotychczas zgłosiło się już do biegu 14 drużyn. Spodziewany jest udział 20 drużyn. Każda ekipa zgłasza 36 zawodników. Start nastąpi z Raszyna o godz. 10.30.

Walka o pierwsze miejsce, o puchar prezydenta Polniskiego Radia, rozegra się przyspieszanie pomiędzy Warszawianką a Polonią. Warszawianka mobilizuje swych najlepszych biegaczy z mistrzem olimpijskim Kusocińskim na czele.

„Kusy” pobiegnie na ostatniej zmianie od gimn. Batorego na Łazienkowskiej do stadionu WP (około 100 m).

Po biegu WOZLA organizuje na stadionie WP. ciekawe zawody lekkoatletyczne pan. PZLA otrzymał od związku rumuńskiego propozycję zorganizowania w sezonie bieżącym spotkania międzynarodowego pomiędzy reprezentacją Bukaresztu, a reprezentacją Krakowa lub Warszawy.

### IDEALNA TENISISTKA

Pisma amerykańskie roztrząsają walory, które powinna jednoczyć w sobie idealna tenisistka.

Zawodniczka taka rozporządzać powinna drajwem Jędrzejowskiej; bekhemdem Helen Wills, serwisem i smeczami Alice Marble, wolejami Fabian, rutyną Helen Jacobs, ruchliwością Anity Lizana, wytrzymałością Hildy Sperling i — wyglądem zewnętrzny miss Stammers.

Oczywiście rozważania takie mają tylko wartość teoretyczną. W praktyce zwycięstwa odnosi nie jednostronna doskonałość, ale — wszechstronna precyzyjność. Przykładem może służyć mistrzyni Wimbledonu Dorothy Round, której nazwisko ani razu nie zostało wymienione na idealnej liście.



**DRUŻYNA TARNOWII**  
poważny kandydat na mistrza ligi okręgu krakowskiego, zremisowała z Garbarnią 0:0.



**BRAMKARZ NEMZETI W OPRESJI**  
siedzi na linii bramkowej i broni się przed dwoma „Polonistami”, którzy chcieliby mu wyluskać piłkę. Wygląda to jednak wcale nie groźnie.



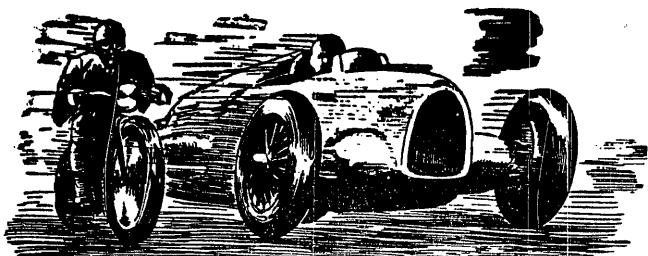
**INTERWENCJA!**  
Tuż sprzed nosa zabiera Nemzeti piłkę Szumilas, na meczu Kispest — Wista 3:1.



**PIŁKARZE POLONII**  
nie spisali się na meczu z Nemzeti, przegrywając 0:3

nie spisali się na meczu z Nemzeti, przegrywając 0:3





### Nowe ulgi podatkowe

Ustawa o tzw. 20-procentowych ulgach podatkowych weszła w życie i obowiązuje wstecz od dnia 1-go stycznia 1938 roku.

Długośmy na nią czekali — jeszcze w jesieni 1937 roku Rada Ministrów, na jednym ze swych gospodarczych posiedzeń, przyznała — na wniosek Komisji do Spraw Motorystyki Kraju — przedstawioną jej do zaopiniowania zasadę, że ulgi podatkowe nabywcy poł. mech. będą utrzymane, jednakże forma ich ulegnie gruntownym zmianom.

To był pierwszy etap. Drugim etapem były targi o wysokości i rodzaj ulgi. Komisja Motorystyczna swoje i skarb swoje. Długo nam kazano czekać na efekt tych targów — aż do połowy marca 1938 roku. To opóźnienie znowu zdezorganizowało rynek — sprzedawcy nie wiedzieli jak „kroć” zamówienia, nabywcy wahał się i czekał. Znaczący twierdzą, że takie wahań w handlu muszą przynieść straty — część klientów ucieka bezpowrotnie.

Ostatecznie interes ubito na 20%, o czym dowiedzieliśmy się dopiero pod koniec marca r. b. Może jeszcze ważniejszym punktem od omawianych 20% od ceny pojazdu (sumę te odtrąca się od podatku dochodowego nabywcy), jest punkt wprawdzie przyznawanie premii bez żadnych ograniczeń nabywcom wielu poł. mech. (od każdego pojazdu ulga w wysokości 20% ceny pojazdu) zamiast dawnej zasady „jeden pojazd dla jednego płatnika na dwa lata”.

Powzrosty punkt, jak również zniesienie „linii demarkacyjnej” — 12.000 zł (nieulegające ulgi podatkowej od ceny pojazdu) ma niewątpliwie duże znaczenie, gdyż zachęca ludzi bardzo bogatych do nabywania większej ilości względnie droższych pojazdów. Jest to pewnego rodzaju rekompensata dla lepij sytuacji zachęca do nabywania „progresywniejszych” jak utrzymywali mogli tego świata w latach 1936 i 1937 (zdarzały się wypadki, przy bardzo wysokich dochodach, że płatnik otrzymywał od skarbu zwrot podatku wyższy niż cena samochodu...)

A więc i tym razem ludzie zamożni są w sytuacji pomyślnej. Ale motoryzacja rozwiązywana na szerokiej płaszczyźnie interesuje nie szczupłą część ludzi bardzo zamożnych. Daleko ciekawszym dla nich obiektem jest znacznie szersza grupa ludzi dobrej i średnio sytuowanych. Dla tej grupy sprawa obniżenia ceny pojazdu o 20% via ulgi podatkowej jest nie rzadko sprawą decydującą o kupnie. Niewątpliwie spora grupa zawodów wolnych — lekarzy, adwokatów, inżynierów wykorzystywała ten moment i kupiła samochód.

Jest jednakże jedno ale — kłopotliwa „procedura ulgowa”. Dla obliczenia ulgi z lat 1936 i 1937 trzeba było używać logarytmów i arytmetyki politycznej, przy czym dobre było znać różniczkę i całki... Obecnie sytuacja jest znacznie już prostsza, (chyba że ją skarbowe przepisy wykonawcze znowu zaciemnią), ale ciagle niedostatecznie prosta. Kupujący samochód za 5.000 zł winien płacić 80%, czyli 4.000 zł, a sprawę ulg załatwiać się winien sprzedawca. Niech już ci cierpliwie mają do czynienia z urzędnikami skarbowymi, skoro zarabiali na sprzedaży. Klient zbyt niechętnie podaje się składaniu wizyt w urzędach.

T. Gr.

## Walka o wyjazd do Piszczan na mistrzostwach szermierczych Polski

Indywidualne mistrzostwa szermierczych Polski, które rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę 23 i 24 b. m. na sali w Domu Akademickim, zastępują w tym roku, a zwłaszcza teraz w okresie przed mistrzostwami świata w Piszczanach na specjalną uwagę. Będzie to bowiem pierwszy (a zarazem jedyny) pełny przegląd sił, na którego podstawie kapitan związkowy mjr Segda będzie musiał zastawić drużynę reprezentacyjną.

Szczególne szablą następcą będzie wielkie trudności. Znajdujemy się bowiem w takiej sytuacji że na szóstkę reprezentantów mamy zaledwie dwu ludzi, których kandydatura nie następcza żadnych wątpliwości. Są to mjr Segda i mjr Dobrowolski. Pozostała czwórka wybrać będzie trzeba z pomiędzy następujących: Zaczek, Kamala, Karczewski, Kazimierowicz, Pazsiek, Suski, Friedrich. I choć właściwie tylko dwaj z nich stać muszą na najwyższym poziomie, gdyż pozostali stanowiąc będą tylko rezerwy, która w mniej ważnych spotkaniach zhuwac będzie mogła „głównych” reprezentantów (a tu na pewno dadzą sobie radę) — nie potrafimy wystawić zespołu równego. Zaden z wymienionych nie gwarantuje stuprocentowej pewności, żaden nie dorównywa starym repom.

W tych warunkach oprócz się należy na innych nieco kryteriach, niż najlepsza forma, wykazana na mistrzostwach. Trzeba będzie jeszcze wziąć pod uwagę rutynę i

obejście międzynarodowe kandydatów na Piszczany.

Po spotkaniach z Węgrami nie będzie już czasu na zmiany składu. Z Madziarami walczyć powinni jako team polski ta drużyna, która wystąpi w Piszczanach — da jej to zgranie i zawsze nieco treningu ostatniego szlif.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa ze szpadzistami. Tu kłopotem mjr. Segdy będzie raczej namiar kandydatów. Zaczek, Kantor, Szempliński, Kamala, Karwicki, Franz, Suski, Zabielski, Banaś, wreszcie Nawrocki — to mniej więcej wyrównana stawka ludzi, którzy walczyć będą w sobotę o zaszczyt noszenia koszulki z Białym Orłem. Walka będzie zaciekła, rezultat jej nie wiadomy. Naszym zdaniem należałoby dopuścić do finału dziesięciu zawodników — im więcej możliwość zaobserwowania ich formy — tym lepiej. Razem startuje w tej bronii 19-tu zgłoszonych (w szablę 24-ch).

Mistrzostwa nie tylko z „piszczackiego” punktu widzenia będą bardzo interesujące; ciekawie przedstawia się również udział młodych i najmłodszych — przemieszonych w tym roku do klasy A. Mamy więc w szpadzie Zawadzkiego i Jarzemskiego, w szablę Kandyżora, Mleczaka, Cebulaka, Jarzemskiego i jeszcze Ruśnioka, Ludwiczaka, Radeckiego.

Do floretu wreszcie zgłosiło się 12 zawodników z Banasiem Zabielskim, Kennerem, Kamionką i Kazimierzakiem na czele. E. G.

Zakopane szykuje się już dziś energicznie do organizacji mistrzostw narciarskich świata. Sprawy sportowe są chwilowo na drugim planie, choć i o nich się nie zapomina. Przede wszystkim chodzi o inwestycje. O ich ogromie świadczy to, że oprą się one aż o Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, gdyż dotyczyć będą nie tylko tej jednej imprezy, ale postawienia Zakopanego na czele wielkich zimowych stacji klimatycznych. Kierownikiem biura inwestycyjnego jest inż. Jaworski znany lekkoatleta.

W projekcie więc jest budowa nowej stacji kolejowej w wylociu ulicy Książkowej, a więc znacznie bliżej centrum Zakopanego, niż stacja dotychczasowa. Na Książkowej stanie wielki hotel turystyczny, udośćniony szosą automobilową. Buduje się już wielki garaż, szosa asfaltowa Kraków — Zakopane (która jednak do FIS nie będzie jeszcze gotowa); ulepsza się nawierzchnia szosy Zakopane — Morskie Oko oraz szosy Zakopane — Szczawnica. Z budowy wielkiego hotelu w Zakopanem zrezygnowano, zdając się na łaskę dotychczas istniejącej pensjonaty. Istnieje projekt przejęcia i odnowienia hotelu Starego i zamienienia go na główną kwatery dla zawodników i dziennikarzy zagranicznych. Naturalnie po-

myślano też o usprawnieniu komunikacji telefonicznej i kolejowej. Podróż z Krakowa do Zakopanego skróconą będzie do minimum.

**W minutę z Hall na Kasprowy**  
Inwestycje sportowe przedstawiają się nie mniej imponująco. Do stadionu na Krokwi będzie prowadzila szosa, założony będzie park samochodowy. Przebudowa Krokwi dobiega końca. Naokoło niej staną wielkie trybuny. Na Gubalówkę będzie poprowadzona kolejka zębata, udośćniająca się latwa i popularna góra narciarzom. Ponadto na szczyt Gubalówki prowadzić będą z dwu stron szosy. Stanie tam też hotel. Najważniejszą inwestycją sportową będzie jednak wyciąg dla narciarzy z Hall Gąsienicowej na Kasprowy, co umożliwi wielokrotne zjazdy z Kasprowego na Hall.

Celem rozszerzenia zasięgu kolejki linowej na dalsze partie Tatr projektowane jest też przeprowadzenie szosy zimowej w kierunku Czerwonych Wierchów. Byłaby to dla narciarstwa zjazdowego inwestycja kapitalna, pomnażająca ilość zjazdów z Kasprowego o dołych parę razy, otwierałaby wspaniałe tereny Czerwonych Wierchów ze zjazdami na Halę Kondratową i Miętusią.

Aby tego dokonać trzeba jednak w

paru miesiącach eksponowanych nad doliną Cichą poprowadzić ścieżkę korytarzy podziemnymi, krytymi deskami, by uchronić ją od lawin.

**Dwa wzorowe zjazdy**  
W Zakopanem od dwu miesięcy bawi narciarz angielski Rowton, penetrując wszystkie zakątki Tatr w poszukiwaniu nowych tras zjazdowych. Jeśli chodzi o klasyczną trasę FIS ma on szereg koncepcji, nie odbiegających wcale od dotychczasowych. W górnej partii trasa byłaby niemal identyczna, w dolnej szlabły nie pod kolejką, ale jednym z trzech wariantów w lewo, przez las po strzonym zboczu do wylociu doliny Suchej Kasprowej. Byłaby to trasa bardzo szybka, przeprowadzając jej wymagałoby wycięcia stosunkowo niewielki drzew.

Jeśli chodzi o trasy turystyczne, to Rowton twierdzi, że dwa zjazdy: z Czerwonych Wierchów (z Ciemiąniaka) do doliny Miętusiej i z Koszyskiej przez Waksmundzką (różnica wzniesień 1100 mtr., wspaniała „steilhang”) mogą konkurować z najlepszymi zjazdami Alp. Koszyska jest stosunkowo łatwo dostępna, gdyż start zjazdu jest oddalony o półtorę godziny od Hali Gąsienicowej.

Program mistrzostw FIS jest już ustalony w najdrobniejszych szczegółach. Zwroca w nim uwagę brak jednej imprezy, która odbywa się już tradycyjnie: biegu zjazdowego dla dzieci. Proponujemy termin na piątek rano, jako dzień wolny od innych zawodów.

**Dlaczego Szwecja zwleka**  
Niejasno przedstawia się sprawa mistrzostw hokejowych. Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że nie odbędą się one w Zakopanem, które nie ma

ochoty budować sztucznego lodowiska, bo nie rentowaloby się ono w przystołości w normalnym sezonie. Mistrzostwa odbyłyby się w Katowicach lub w Warszawie, jeśli powstałoby tu lodowisko. A zdaje się, że powstanie. Sprawa sprzedaży Doliny Szwajcarskiej dojrzeła i WTL będzie za uzyskaniem pieniędzy budować lodowisko. Czy z Saskiej Kępie, czy na innych terenach to jest jeszcze niepewne. Na ten temat są poważne różnice zdań.

Inna rzecz, czy mistrzostwa w ogóle odbędą się w Polsce. P. Johansson mimo solennych obietnic milczy, a PZHL nie stara się wcale o przyśpieszenie jego decyzji, choć interwencje u posła Rząplitej w Sztokholmie miałyby Potworowskiego mogłyby dać doskonałe rezultaty, jako, że p. Johansson ma wobec niego zobowiązania osobiste.

Dlaczego p. Johansson zwleka, ten dla nas dość jasny. Oddał on mistrzostwa Polsce licząc, że zorganizuje je w Sztokholmie w roku 1940, jako, że turniej olimpijski w Sapporo będzie bez znaczenia.

Dziś sytuacja przedstawia się jednak inaczej, niż w Pradze, kiedy oblicywał Polsce złote góry.

Olimpiada zimowa w Sapporo ma na pewno już się nie odebrać. Przejmie ją Norwegia, a wraz z nią i turniej hokejowy, który wypadł w Oslo okazale. Konkurować z Norwegią p. Johansson nie będzie. Toteż w razie odstąpienia mistrzostw Polsce w roku 1939, Szwecja mogłaby reflektować na nie dopiero w roku 1941. A tak długo może nie chcieć czekać. I dlatego p. Johansson waha się z odwołaniem zrzeczeniem i przekazaniem turnieju hokejowego w r. 1939 Polsce.

## Przed walnym sejmem sportu

### Co przyniesie niedzielny zjazd Z. P. Z. S.

Walny doroczny sejm sportu polskiego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dn. 24-go kwietnia, po raz pierwszy nie w lokalu Z.P.Z.S., lecz w wielkiej sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji, które — jak wiadomo — związane jest „unia personalna” z naczelną magistraturą sportu — przez osobę p. ministra i prezesa Juliusza Ulrycha.

Zmiana miejsca obrad narzucała się już od dawna, gdyż warunki lokalowe przy ul. Wiejskiej nie odpowiadały temu przeznaczeniu. Choć to pozornie sprawa tylko techniczna, ale trudno przeczyć radzi nad poważnymi sprawami w ciasnocie i zaduchu. Tak więc zewnętrzne warunki najbliższego sejmu sportowego zapowiadają się specjalnie korzystnie.

Czy efekt samych obrad będzie również imponujący — zależy to oczywiście od p.p. „posłów” t. j. od delegatów Związków Ogólnopolskich, którzy w takich rzeczach stanowią zawsze pewną niewiadomą. Od nich przecież zależy głównie, jakie sprawy i w jakiej płaszczyźnie będą poruszane. Czy będą to zagadnienia istotne, zasadnicze, ogólne, czy też drobne lokalne „sprawki”, frapujące jedynie bardzo ograniczoną kółka sportowców, a wyolbrzymione sztucznie do rozmiaru problemom.

Tradycja walnych zjazdów Z. P. Z. S. wskazuje wprawdzie na to, że przewodnictwo potrafi dać sobie radę delikatnie, a w miarę potrzeby nawet i stanowczo — z próbami skierowania dyskusji na niewłaściwe tory. Tym nie mniej, już same takie próby stwarzają dysonans i obniżają poziom obrad, które powinny być przecież wzorem dla innych zgromadzeń.

Leży przed nami sprawozdanie z rocznej działalności Z. P. Z. S. Z prawdziwą satysfakcją znajdujemy w nim wiele opinii pokrywających się z wypowiedzianymi wielokrotnie na łamach Przeglądu Sportowego, tylko... w formie może bardziej zdecydowanej. Ale na tym właśnie polega różnica artykułu prasowego i oficjalnej enuncjacji naczelnej magistratury sportu. Pozwolimy sobie wyjątki bardziej charakterystyczne ze sprawozdania Z. P. Z. S. przytoczyć niżej, wywypuklając je redakcyjnymi subtytułami:

**Budżet sportowy P. W. W. F. za maty...**

...Niestety okrojony budżet P. W. W. F. przy równoczesnym powiększeniu jego obowiązków nie dozwolił Państwowemu Urzędowi na udzielenie Zw. Sportowemu tej pomocy, jakiej sport polski bezwzględnie potrzebuje.

**Wpływu na sport szkolny nie ma**

...Z Ministerstwem W. R. i O. P. do ściślejszej współpracy jeszcze nie doszło. Kontakt ograniczał się do sporadycznych konferencji nad istotnymi zagadnieniami usportowienia szkolnictwa.

...Sprawa usportowienia młodzieży szkolnej posunęła się tylko nieznacznie naprzód...

Należy mieć nadzieję, że ostatnie uchwały Rady Naukowej W. R. i O. P. i apel jej do Pana Ministra W. R. i O. P. w zechciał rozbudować sport szkolny odnosią pożądany skutek.

**Wypawy niepotrzebnie trwają...**

...Min. Spraw Zagr., doceniając znaczenie propagandowe sportu otaacza (za pośrednictwem swych placówek) troskliwą opieką drużyny wyjeżdżające na zawody zagranicą, finansowo jednak w roku sprawozdawczym wspomagało sport polski znacznie

slabiej niż za lat poprzednich i to nie zawsze zgodnie z opinią Z.P.Z.S.

**Przeważliwienie p. p. działaczy**

...Rok sprawozdawczy zaznaczył się szczególnie dużą ilością „dymisji” składanych bądź to przez całe zarządy, bądź przez poszczególne członków, przeważnie dla bliższych powodów i przed wyczerpaniem wszelkich możliwych środków zmierzających do załagodzenia powstałych konfliktów. Wypadki te nie podnosiły oczywiście powagi sportu i odbywały się ujemnie na biegu prac danych związków.

**Było i obniżenie poziomu...**

...Z wyjątków spotkań między państwowych możemy być zadowolonymi... Pewne obniżenie poziomu, względnie pogorszenie wyników przyniosł rok sprawozdawczy jedynie w hokeju na lodzie i ping-pongu

**Niedocenianie statystyki**

...Zarząd ZPZS uważając za konieczne prowadzenie przez Związki prawidłowej statystyki, na co już niejednokrotnie kładł nacisk, opracował i rozesał do Związków odpowiedzi kwestionariusz, otrzymane jednak odpowiedzi wykazały, że przeważna część związków nie docenia ważności tego działu. P.Z.L.T. — P.Z.S.S. i A.P. żądanych informacji wcale nie nadesłały, większość pozostałych podała informacje niedokładne, jakby improwizowane robzące wrażenie, że statystyka w danych związkach nie jest systematycznie prowadzona, lub w ogóle prowadzona nie jest.

Sprawozdanie P. K. Ol. poświęcone jest głównie warszawskiej sesji M. K. Ol., oraz przygotowaniu na Tokio. Są to rzeczy już znane. Natomiast opinia szersza nie przypuszczała nawet, że do tychczas trwał „likwidacja” zbiórki przedolimpijskiej z winy paru związków, które nie rozliczyły się jeszcze z otrzymanych do rozprzedaży (przed 1936-tym rokiem!) nalepek i żetonów. Przy tej okazji P. K. Ol. porusza w sprawozdaniu słusznie zasadniczy stosunek Związków do tej akcji.

**To rzeczy ich nie interesują...**

...Z drugiej strony przypominamy na tym miejscu, że żaden związek nie powinien uchylać się od pracy przy zbiorce olimpijskiej. Jeden z związków (PZHL) zwrócił do P. K. Ol. otrzymane nalepki nie rozpakowawszy nawet. Taki brak zrozumienia potrzeby pomocy wzajemnej i esprit de corps zasługuje na napiętnowanie.

Do sprawozdań dołączony są prowizoryczne tablice statystyczne sportu polskiego, jednak Z.P.Z.S. podkreśla wyrażnie, że nie są one zupełne, a więc ściśle.

Zawodników zarejestrowanych (wg karti zgłoszeń) najwięcej posiada P. Z. P. N. — 112.287, a na drugim miejscu kroczy P. Z. P. R. (piłkarze ręczni) — 9.008. Lekkoatletów w całym tylko — 5.300, bokserów — 4.215, pływaków — 3.441, a kolarzy — zaledwie 9461. Cyfry te obejmują tylko mężczyzn.

W statystyce wypadków „króluje” oczywiście, piłka nożna — 173, ale wcale nie pokazuje wygoda też ilość „złamań” lub wybiecia palców” u piłkarzy ręcznych — 26. Natomiast boks zanotował tylko 15 wypadków.

Bilans Z. P. Z. S. zamyka się skromną sumą 25.599 złotych. Na wpływy składają się m. in. składki członków (a więc Zw. Ogólnopolskich, których lic. 23) w sumie około 4.000 zł, procenty od imprez — 5.000 zł oraz subwencja P. U. W. F. — 15.000 zł.

## Odpowiedzi Redakcji

P. M. Ol., Równe. Dziękujemy, ale propozycja nie aktualna.  
P. S. Paw., Kulisz. Adresować można do K. S. Okcie, Państw. Zakł. Lotnicze na Okęcie (Warszawa), oraz K. S. Polonia, Chmielna 2.

**Teatr „Wielka Rewia”, Karowa 18**

**Piątek i sobota, 22 i 23 b. m. godz. 15.30**

**XII Doroczny popis gimnastyczny**

**„Jutrznia”**

**Udział 25 grup gimnastycznych i rytmicznych**

**Bilety przy kasie w dniu popisu.**

## Zaproszenie ligi powędrowało do Romy!

### Włosi oczekują odpowiedzi na ofertę

Rzym, w kwietniu. Nasz artykuł na łamach „Przeglądu”, dotyczący szans piłkarskiego spotkania Polska — Włochy i opinii tutejszych kół miarodajnych, nie pozostał bez echa! Niedawno Liga PZPN skierowała do włoskiej Federacji list z zaproszeniem, wyrażając gotowość przyjęcia drużyny piłkarzy włoskich w Polsce. W toku korespondencji Liga spryczoława bliżej swe stanowisko, oświadczaając, że reflektuje nie na jedenaście reprezentacyjną, lecz raczej na drużynę jednego z lepszych klubów włoskich.

Tak więc zaproszenie polskie powe-

## Kronika prowincjonalna

**Konferencja piłkarska w Równem**

W Równem odbyła się pod przewodnictwem wiceprezesa Wot. O. Z. P. N. kpt. Banasiaka z Łucja konferencja kierowników sekcji piłkarskich klubów sportowych na Wotyniu. M. in. w tym zakresie wywalała sprawa rozgrzywek o puchar Wotnia, odbyły przez „Strzelec” z Janowej Doliny. Doposażenie Strzelców do finału bez uprzednich spotkań eliminacyjnych wywołało powszechne niezadowolnienie.

Omawiano dane sposoby przeciwdziałania awanturze na boiskach i stwierdzono, że często wino posiada niedość nieraznowo, że nie sędziowie, którzy nie umieją pokontrolować ani wpłynąć stosującą na publiczność. W związku z tym uchwalono przeprowadzić sekcję sędziów piłkarskich.

Z uchwał powziętych przez konferencję wymienić należy decyzję zorganizowania w Równem jednego spotkania o puchar Polski. (Jk.)

**TARNÓW.** Tarnovia — Garbaria 0:0. Mistrz Ligi Okr. Krak. Mecz między słynną drużyną Garbaria z Tarnowia należał do niezwykle emocjonujących. Tarnovia sprawiała miła niespodziankę grając wyjątkowo dobrze. Garbaria zadowolona wynikiem remisowym nie dysponując stratami w bramce Tarnowia, gdyż gospodarz prawie cały czas przebywał w polowie boiska gości. W Tarnowiu wyróżnił się w bramce Donnersberg oraz Mroz w obronie. Publiczności dużo. Sędzia p. Medwin stały.

**OSTROW WŁKP.** W święta Wielkiej Nocy rozegrali p. Marce Ostrowi spotkanie międzynarodowe z FC Vorwärts 1910 (Wrocław) które zakończyło się w pierwszym dniu sukcesem gospodarzy którzy zwyciężyli Niemców w stosunku 4:3 (1:2). Bramki strzelił Młynarek 2, Jagielski z karnego i Leński.

W drugim dniu Niemcy zrewanżowali się, zwyciężając nieznacznie 3:2 (2:1). Ostrowia w drugim dniu występowała w osłabionym składzie, bez Okta, Jakubowski i Klina. Bramki strzelił Leński i Młynarek, dla Niemców Böhmner 2 i Richter. U gości najlepiej wypadł lewoszyrdywy Christ. Poza tym w Lublianiu wyróżnił się obrońca Porzyrzewski i pomocnik Olejarz. Bramki dla Lubliana zdobył Christ 1:1. Stawieński. Sędziował p. Witcz.

**CZESTOCHOWA.** — BRYGADA — TURYSTY 4:1 (0:0). W meczu o mistrz. ligi okręgową Brygada pokonała Turystów 4:1. Brygada wywalała bez Krzyka, który zaatakował wroble, udając się do Warszawy.

De 45-letni gry wywół meczu był bezbramkowy, dopiero po tym czasie w krótkich odstępach czasu Brygada zdobyła 4:0. Jednym z czołowych strzelców był Polak i jeden z strażników Heinego. Jedyny punkt dla Turystów zdobył Paźniewski. Sędziował stało p. Woźniak.

**WŁOCHY — FRANCJA 40:38**

Mecz koszykarski Włochy — Francja zakończył się zwycięstwem Włochów w stosunku 40:38 po przedłużeniu. W normalnym czasie było 34:34. Gra była doskonała i świadcy o dalszym poziomie koszykarzy obu państw. Włosi celowali w skuteczności, Francuzi w formacji.

Dr F. Wolman



Pięciu Polaków może pojechać do Ameryki Przeciwnicy naszych pięściarzy w Berlinie

Trzy miasta walczą o mistrzostwa pływackie Polski

Lista uczestników zawodów eliminacyjnych przed wyłonieniem reprezentacji bokserskiej Europy uległa jeszcze raz zmianie.

Eliminacje które się nie odbędą

Kot. zwiazkowy P. Z. B. p. Suszczyński wyznaczył mecz treningowy w ramach mistrzostw Polski w Łodzi: Sobkowiak - Rotholc i Kolczyński - Lelewak.

Wobec ostatnich wydarzeń stanie w Łodzi do walki, jak bowiem wiadomo nie miał w ostatnim okresie żadnego poważniejszego spotkania.

Kolczyński nie powinien walczyć Kolczyński był w srodze zbadany przez dr. Tokarskiego.

Podczas świąt nastąpiło porozumienie pomiędzy p. Kankowskim (jako przedstawicielem FIBA), p. Archie Wardem (jako przedstawicielem „Chicago Tribune”) i p. Hieronimem (jako przedstawicielem organizatorów).

Waga musza: Sobkowiak (Polska) - Paesani (mistrz Włoch), Lehtinen (Finlandia) - Podany (Węgry).

Waga kogucia: Koziolek (Polska) - Graaf (wicemistrz Niemiec), Bondi (Węgry) - Sergio (Włochy).

Waga piórkowa: Czortek (Polska) - Kreuger (mistrz Szwecji), Saunders (Irlandia) - Schöneberger (nowy mistrz Niemiec), Vicini (Włochy) - Völker (Niemcy).

Waga lekka: Eric Agren (Szwecja) - Nürnberg (Niemcy), Smith (Irlandia) - Henri (Francja).

Waga półśrednia: Kolczyński (Polska) - Clancy (Irlandia), Murach (Niemcy) - Petersen (Dania).

Waga średnia: Pisarski (Polska) - Campe (wicemistrz Niemiec), Zorzeno (Włochy) - Baumgarten (Niemcy).

Waga półciężka: Vogt (Niemcy) - Kuss (Czechosłowacja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

14 lat mistrzostw boksu pod mikroskopem

XV-ty jubileuszowe Mistrzostwa Bokserskie Polski odbędą się po raz trzeci w Łodzi.

112 tytułów mistrzów Polski było do zdobycia w ciągu 14 lat walk. Podzieliło się nimi 47 bokserów.

Do Majchrzyckiego należy rekord. Był on siedmiokrotnie mistrzem Polski: w wadze lekkiej 2 razy, a w średniej 5 razy.

Konarzewski zdobył mistrzostwo sześć razy: raz w wadze półciężkiej i 5 w ciężkiej.

Dalej kroczą na tej honorowej liście: Moczko, Arski i Sipiński - pięciokrotnie triumfatorzy mistrzostw.

W wadze piórkowej Czortek (Polska) - Kreuger (mistrz Szwecji), Saunders (Irlandia) - Schöneberger (nowy mistrz Niemiec), Vicini (Włochy) - Völker (Niemcy).

Waga lekka: Eric Agren (Szwecja) - Nürnberg (Niemcy), Smith (Irlandia) - Henri (Francja).

Waga półśrednia: Kolczyński (Polska) - Clancy (Irlandia), Murach (Niemcy) - Petersen (Dania).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

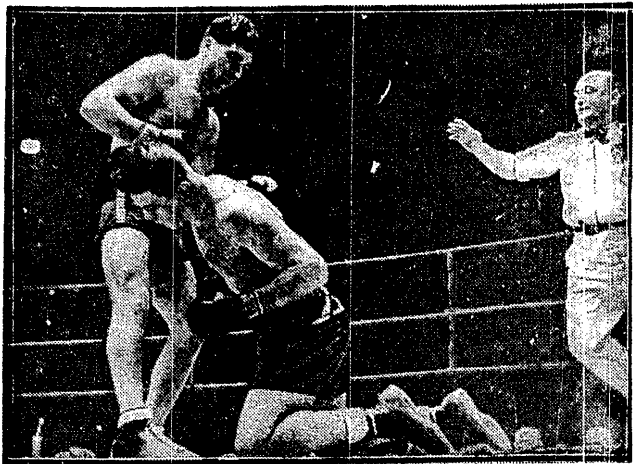
Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga ciężka: Runge (Niemcy) - Tandberg (Szwecja).

Waga

JAN ERDMAN

(od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego)



DUDAS NA DESKACH

po prawym haku Schmelinga. Na prawo sędzia Griese

HAMBURG, 17 kwietnia. Przede wszystkim czujcie potrzebę pewnego usprawiedliwienia: czy to naprawdę warto było walić 1600 kilometrów do Hamburga, aby przez 15 minut oglądać walkę Schmelinga? Czy to było rozsądne? Czy było właściwe porzucić dom i ojczyznę, w chwili, kiedy ustawiano szynkę na wielkanocnym stole?...

wywał do walki jakiś zwoleńnik Schmelinga, jakiś zdradca, jakiś Konrad Wallenrod boksu — nie mógłby go wydać na łup Niemca w sposób wygodniejszy, niż to zrobił słynny trener Mc Carney. Dudas poszedł do przodu, uparcie machając oboma rękoma i za wszelką cenę sztykując mordery cios, po którym Mike Jacobs dostał nie słowny i zaproponował Dudasowi wszystkie skarby świata za walkę z Louisem. Na kilka godzin przed meczem przyszła niepokojąca depesza: — Mecz z Louisem możliwy tylko w razie przekonywującego zwycięstwa. Mike Jacobs...

Otoż jestem pod niewątpliwym działaniem podobnej choroby. Za wszelką cenę i bez względu na przeszkody, chciałem zobaczyć walczącego Schmelinga. Potrzebowałem go do swego rekordu, do kolekcji. Dzielnikarz musi mieć w swej pamięci sylwetki Nurmiego, Tildena, Owensa, Weismüllera, Torrance'a, Zamory czy Scherena'a. Musi mieć stale pod ręką wielkie mierniki, aby móc obliczyć wartość codziennych sportywnych zachowań. To tak jak, w tabeli dziesięcioboju: tamte szczyty — to 1000 punktów, wszyscy inni mieszczą się wewnątrz skali.

Schmeling wrócił. Otóż Max Schmeling jest dziś niewątpliwie taką klasą dla siebie w boksie. Dotrzed do mistrzowskiego tronu po raz drugi w życiu, utrzymał się w najwyższej formie w sędziwym dla pięściarza wieku lat 32 — tego nie dokonał jeszcze nikt. Jest to tak sprzeczne z naszymi pojęciami o boksie, tak niepodobne do wszystkiego co było dotąd, że zasłania potrzebą obalenia zarzucanego przysłowia: — They never come back! Nigdy nie udaje im się powrócić. Ten jednak wrócił. Wrócił i jeszcze nieraz świecić będzie zwycięstwo. Jest to dla mnie po meczu z Dudasem zupełnym pewnikiem.

Opozycjonista będzie miał wiele racji. To co pokazał Dudas nie mogło zaimponować. Nawet dzienniki niemieckie, szukając zalet wynalazły tylko jedną: odwagę. Nawet sprytny Schmeling, chwytając pokonanego (zawsze się tak robi), przypisał mu tylko jeden komplement: silny cios. A silny cios plus odwaga — to jeszcze nie bokser. To dopiero niebezpieczny zabijaka.

Zabijaka na ringu. Tak właśnie zaprezentował się Steve Dudas. Jego akcje były prymitywne, jego atak chaotyczny, jego taktyka — oburzającym nonsensem. Gdyby Amerykanina przygoto-

ca w oczy przewaga, że żadnemu z widzów przez głowę nie mogła przejść myśl, by jeden z tych opętanych ciosów Dudasa mógł mu wyrazić szkodę. Od pierwszej do ostatniej chwili Niemiec panował nad walką całkowicie.

Skaza na honorze

Było to także rzadkie, że pozwalano od razu się orientować, czego Schmeling sobie życzy, jak planuje dalszą akcję i co przypada mu do smaku. Okazuje się, że z prawdziwą przykrością idzie Max do zwarcia. Niby tam stuka coś w infajlingu, niby przytrzymuje umiejętnie przeciwnika, ale widać, że najchętniej powitałby teraz sędziowskie „Break“ pozwalające mu znowu wziąć dystans.

Jest to zresztą jedyna rysa na jego pięściar skiej sylwetce. Poza tym Max umie wszystko. Zmienia centra uderzeń. Stosuje sajd-stopy (uskoiki). Dupleje uderzenia. Nawet bije uperenty z lewej ręki, co jest taką samą rzadkością w świecie bokserkim, jak w zakładzie położniczym — trojaczki.

Schmeling jest bokserem kompletnym, prawie doskonałym. Nie widziałem dotąd Louisa (tylko na filmie), ale nie wyobrażam sobie, by nie tylko on, ale nawet żaden inny pięściarz mógł pokonać Niemca w obecnej formie. W czerwcowym meczu — było nie było — stawiam na białego.

Na kilka godzin przed meczem przyszła niepokojąca depesza: — Mecz z Louisem możliwy tylko w razie przekonywującego zwycięstwa.

Mike Jacobs. Jak widać, akcja boksiotowa musi posiadać w Stanach olbrzymią siłę, jeśli Mike Jacobs ciągle jeszcze waha się, czeka i żąda „przekonywującego zwycięstwa“. Nokaut chyba go zaspokoili.

Dotąd jednak brak wiadomości ze Staów. Nie wiadomo, czy spotkanie o mistrzostwo świata wszystkich wag odbędzie się w Chicago, czy w Nowym Jorku, nie wiadomo czy już 22-go czerwca czy też może trochę później.

W każdym razie Max Schmeling jedzie do Ameryki. Albo 25 kwietnia, albo 3-go maja zapakuje manatki i przez Bremę ruszy do Nowego Jorku. Czy jest zadowolony? Ten sędzia był fatalny. Podobno wyznaczo-

Jedyna kontuzja — od brzytwy

Pierwsze chwile po zwycięstwie są tak rozkoszne, że uczuć tych nie może porównywać z żadnymi innymi. Dla nich, nie dla pięściarzy, oplaci się odmawiać sobie wszystkie go i prowadzić klasztorne życie.

— A co będzie z Louisem? — Musi się znacznie poprawić, żeby ze mną wygrał. Jestem sam ciekaw jak to będzie.

— Nie jest pan zmęczony? — Czyż? Walka? Niech pan spojrzy: to jedynie zadrapanie — to przy gołeniu. Poza tym nie, ani śladu walki.

— Ale życie z obóz na obóz... — Jadę na kilka dni odpoczynku do swojej willed. Zresztą to już raz ostatni. Odpocznę sobie, jak wygram z Louisem.

— To znaczy, że potem wycofa się pan z boksu? — Nie wiem. Teraz mam przed sobą walkę z Murzynem i koncentruję się na tym celu. Co zrobię potem — zobaczymy.

Obierzynia hamburska „Hanseatenhalle“ wypełniona była 20.000 publicznością. Co prawda, czwarta część tego stanowił porządkowi, kontrolerzy i sanitariusze. A jednak, kiedy Dudas się poddał, nawet dwudziestu czarnych SS-manów nie zdołało powstrzymać lawiny widzów. Ring w oka mgnienia zapelnili się cywilami, kłopotliwymi ex-mistrza świata i darzącymi og wyrazami ex-mistrza świata.

Farsa na zakończenie. Tych samych dwudziestu gwardzistów z trupimi główkami na czapkach wyniosło przed pół godziną Waltera Neusla. Na barkach służył opuszczony salę — pogromca Ben. Foorda, podczas gdy Afrykańczyk wracał do szatni wprawdzie o własnych siłach, ale wśród ogólnych okrzyków gwłdów.

Ben Foord został zdyskwalifikowany w 8-ej rundzie, Walter Neusel ogłoszony zwycięzcą. Ale jednym człowiekiem który zastąpił w prawdę na dyskwalifikację był — jedzie. W tej walce widać dopiero było, jak wielki znaczy dobry sędzia ringowy i ile kosztuje pastudziarz.

Wychodzimy na ulicę. Jak zwykle w Ham-



NEUSEL — FOORD

Prawa Niemca ładuje na szczeci Anglika. Jak wiadomo Foord został zdyskwalifikowany w 9-ej rundzie

no go do tej walki, ponieważ mówił po angielsku. Takie kwalifikacje jednak nie wystarczały. Trzeba poza tym rozróżniać faule, trzeba wiedzieć czym zwarcie różni się od kilnczu, trzeba dostrzec cios otwarty rękawicą...

Sędzia Koch tego wszystkiego nie umiał. Jego rozstrzygnięcia były śmieszne. Widział Ben Foord zaczął odstawiać farsę. Uderzył sędzię, szczyrzył do niego zęby, raz na wet udawał, że chce ugryźć grzący karą palec...

Sędzia Koch był wściekły. Wylapał nieistniejące uderzenie poniżej pasa i zdyskwalifikował gościa. W ten sposób Neusel został zwycięzcą, trzeba mu zresztą przyznać, że w momencie dyskwalifikacji prowadził już na punkty.

Wychodzimy na ulicę. Jak zwykle w Ham-

burgu — niepogoda. Tym razem nie deszcz, ale śnieg. Gazeciarze rozdają prospekty podróży na amerykański mecz Schmelinga. Gdzieś w porcie ryzyk okrętowa syrena. A gdyby — pojechał? Tylko od kogo po życzyć forsy...

Jan Erdman

Borg trenerem Estonii

Arne Borg zaangażowany został przez zwiazek estoński na trenera grupy reprezentacyjnej na mistrzostwo Europy w Londynie. Jego do mistrzostw Europy w Londynie.

Nowa gwiazda Holandii

Nowa gwiazda pływacka zajął się na Ho landii. Młoda Cor Kint osiągnęła niedawno na 100 m st. grzbietowym wynik 1:14, a więc o 0,4 sek. gorzej od rekordu świata Nijsa Senita.

Stepp robi cuda w Ameryce Princeton dumne z trenera Polaków

Tegoroczny pływak sezon zimowy jest już w Stanach Zjednoczonych na ukończeniu. Z większych zawodów pozostają jeszcze do rozegrania tylko zimowe mistrzostwa Ameryki, które odbędą się pod koniec kwietnia.

Niedawno zakończone zostały drużynowe mistrzostwa uniwersyteckich Wschodniej Ameryki, najbliższego okręgu w St. Zj. Mistrzostwo zdobył Harvard, ale drugie miejsce niespodziewanie zdobył zespół Princeton, dzięki sensacyjnemu zwycięstwu nad niepokonanym od 14-tu lat Yale. W meczu z Yale „Tygrysy“ z Princeton na ogólną liczbę dziewięciu konkurencyjny wygrali sześć: 3 x 100 y st. zm. — Vande-Weghe, Hough i Van Oss 2:56,7 (rek. wsch. am.); 220 y

st. dow. — James Simpson 2:18,5; 100 y st. dow. — Van Oss 0:55,1; 150 y st. grzb. Vande-Weghe 1:36,1; 200 y st. klas. — Dick Hough 2:27,8; skoki trampolinowe — Harry Cranston 118,47 pkt. Pływacy Yale zdobyli trzy pierwsze miejsca: 4 x 100 y st. dow. — Yale 3:40,2; 440 y st. dow. John Macdonis 5:06,9; 50 y st. dow. Eric Perryman 0:24,2.

Spotkanie to interesować nas powinno ze względu na osobę naszego trenera Howarda Steppa, który jest coachem uniwersytetu Princeton od wielu lat. Oto co pisze Harry Nash w „Newark News“ o spotkaniu Princeton — Yale:

„Zespół pływaków Princeton dokonał rzeczy nieoczekiwanej. Lecz wyczerpany dzielnyemu należało obiektywnie ocenić jako wynik pracy ich trenera, który w ciszy i skupieniu pracował przez dziesięć lat, żeby prześcignąć swego mistrza. Kilkanaście lat temu Stepp jako student uniwersytetu Yale przyczynił się swymi zwycięstwami do powstania historii pływackiej tej uczelni. Po ukończeniu studiów „Howie“ asystował wielkiemu Bob Kiphuthowi trenując pływaków Yale. Po paru latach poszedł własną drogą; został zaangażowany w charakterze trenera naczelnego przez uniwersytet Princeton. Co roku marzył o zakończeniu sezonu swych pupilów zwycięstwem nad niepokonanym Yale. Były lata, że team jego był bardzo bliski zwycięstwa, lecz nastąpiło to dopiero wczoraj wieczorem“.

Najważniejszą imprezą przed mistrzostwami zimowymi Ameryki były ogólno-amerykańskie mistrzostwa uniwersyteckie St. Zjedn., które przyniosły wiele dobrych wyników.

Do niespodzianek zaliczyć należy dwa zwycięstwa Kirara nad Hutterem na 50 y i 100 y. Wyszły na 100 y zakończył się po zarządzie walce porażka Huttera o centymetr, w doskonałym czasie 52,7 sek. (rekord świata wyni-



NAJSZYBSI SPINTERZY AMERYKAŃSCY Kirar (Michigan) z prawej — wygrał 100 jardów st. dow. i Hutter (Harvard) — wicemistrz na tym samym dystansie

nosi 51 sek.). Dalszymi niespodziankami były zwycięstwa Kendall nad olimpijczykiem Macdonisem na 440 y oraz Hougha nad Higginsem na 200 y st. klas.

Dick Hough, 20-letni student z Princeton nie zawiedzie, zdaje się, pokładanych w nim nadziei i niedługo już obejmie tron największego żabkarza wszystkich czasów. W kwietniu 1937 przepłynął 100 m st. klas. w 1:07,6 bijąc rekord Ameryki i świata Północy w wysięgu na 100 y pobili słynnego Kasleya o 3 metry; był wielką rewelacją, a był to jego pierwszy rok startów w poważnej konkurencji. Na 200 y pływali słabiej: 2:43. Lecz jego coach Stepp przewidywał, że jeśli przepłynie ostatnie konkurencja do pływania dłuższych dystansów miękkość, to przy swej szalonej szybkości powinien być pierwszym zabieraczem świata, osiągającym 2:35 na 200 m!

Okazuje się obecnie, że to nie jest marzenie. Na omawianych zawodach Hough pobili Higginisa na 200 jardów o 3 metry w czasie 2:23,4. Jest to wynik tylko o 0,9 sekundy gorzej od słynnego rekordu Kasleya 2:23,5. Dla orientacji pojedyny, że 2:23,4 na 200 y odpowiada czasowi 2:38 — 2:39 na 200 m. Hough wygrał wysięg prowadząc od startu do mety. Wcześniej 50 jardów przepłynął pod wodą, następnie 50 y pokrył motyką, po czym przeszedł na zwykłą żabkę aż do ostatniego nawrotu, po którym znów zastąpił motyką.

Drugi wielki wysięg mistrzostw to 440 jardów. Z początku prowadził Kendall przed nie i Macdonisem. Na 300 Kendall miał już trzy metry przewagi nad Haynie, ale Macdonis dzieliło od tego ostatniego już tylko pół metra. Na 325 y zmęczony Haynie został już w tyle, a tylko jeden jard dzielił śledzącego Kendall'a od finiszującego Macdonisa na 400 y. Ostatnie 40 jardów porwało wszystkich widzów. Wśród dopingujących okrzyków szlejącej publiczności Macdonis pływł jak opętany i zdawało się, że minie Kendall'a, lecz ten zdołał ostatnim wysiłkiem dotknąć brzoju o dłoń pierwszy. Czas 4:48,9, za wyjątkiem Medici i Flanagan'a, nikt w St. Zj. nie osiągnie.

Na zakończenie omówienia mistrzostw wspomnieć jeszcze należy zwycięzcę skoków. Al Patnik z uniwersytetu Ohio State już od roku jest mistrzem Ameryki w skokach trampolinowych. Według zgodnej opinii fachowców jest to największy skoczek, jakiego Ameryka dotąd wydała. Podobno za każdym skokiem tego młodego chłopca, sędziowie zmuszeni są dawać noty 9 i 10. Tak, Ameryka ma znów zapewniony triumf w skokach trampoline Olimpijskich.

S. S.



DICK HOUGH



TRZEJ BRACIA RUPIŃSCY

Śmiały żeglarze toruńscy przedsięwzięli podróż naokoło świata na wybudowanym przez siebie jachtach dalekomorskim. Od lewej: Edmund, Feliks i Leonard.



UCIEKŁA MI RAKIETA!

Przykry wypadek Angielki miss Hall na turnieju w Rochampton.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp. opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł. w tekście 80 gr., reklamy 40 gr., zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY“ S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr. 55 Warszawa.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ.